GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

WTOREK

29. STYCZNIA 1918.

NR. 24. — R. XXVI.

CENA N-ru: W KRAKOWIE i na prowincyi 20 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 30 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 20 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych	Za Granicą, w Niemczech i ziemiach przez Niemcy okupowanych	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 6.—	K 5.20	K 6.—	K 7.20 (M. 4.80)	K 4.80
Kwartalnie	„ 17.60	„ 15.20	„ 17.60	„ 21.— (M. 14.—)	„ 14.—
Półrocznie	„ 35.—	„ 30.—	„ 35.—	„ 42.— (M. 28.—)	„ 28.—
Rocznie	„ 70.—	„ 60.—	„ 70.—	„ 84.— (M. 56.—)	„ 56.—

Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 28993), przez Bank Krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 2314 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

W porozumieniu...

Z całej mowy sekretarza stanu spraw zagranicznych Dra Kuehlmanna, wygłoszonej przedonegdaj w Berlinie, jeden tylko zwrot przynosi nowość, ale za to decydującą. „Jesteśmy z hr. Czerninem w porozumieniu" — powiedział Dr Kuehlmann. A temsamem stwierdził, że propozycya rokowań o pokój, wystosowana przez hr. Czernina do prezydenta Wilsona, została uczynioną nie na własną rękę przez gabinet wiedeński, ale wespół z berlińskim urzędem spraw zagranicznych.

Fakt to doniosły. Znaczenie jego możemy ocenić dopiero wówczas, jeżeli przypomnimy sobie oburzenie, z jakiem koła aneksyonistyczne i wszechniemieckie przyjęły krok hr. Czernina. „Braterskim pocałunkiem dla Wilsona" zatytułował mowę hr. Czernina jeden z organów wszechniemieckich. Na głowę wiedeńskiego ministra posypały się pioruny wcale niewybrednej kategoryi. Aby je scharakteryzować, wystarczy przytoczyć głos „Taegliche Rundschau", która w orkiestrze hakatystycznej reprezentuje największy puzon. Dziennik ten pisał między innemi:

> Hr. Czernin proponuje pośrednictwo austro-węgierskie w sprawie pokoju. „Berl. Tageblatt" wita radośnie tę propozycyę, gdyż jak pisze, „słowa hr. Hertlinga uskrzydlają się dzięki mowie wiedeńskiego męża stanu; hr. Czernin jako lżej obciążony może potrafi — kto wie — doprowadzić hr. Hertlinga do celu". Zatem zwycięskie Niemcy, które podźwignęły największy ciężar tej wojny światowej i wywalczyły zwycięstwo mają być hołdować przez Austryę, która ma im zapośredniczyć w otrzymaniu pokoju wilsonowskiego. Niktby nie ośmielił się zaproponować czegoś podobnego Niemcom nawet wówczas, gdyby były zupełnie rozbite. Hr. Czernin jest w istocie „lżej obciążonym" od hr. Hertlinga, gdyż dźwiga odpowiedzialność tylko za Austro-Węgry, zaś nie za przyszłość Niemiec, za ich zabezpieczenie i potęgę. Hr. Czernin jest faktorem tych właśnie kół większości parlamentarnej w Austryi, większości socyalno-demokratycznej, czeskiej i radykalno-wolnomyślnej, która właśnie tak wspaniale wykazała swe uczucia przyjaźne i swe zrozumienie interesów niemieckich i która, jak się zdaje, nie wie nic o uczuciu wdzięczności za pomoc niemiecką, tak samo jak nic nie wie o tem, skąd powstała wojna. Musimy też odeprzeć stanowczo taki podział pracy, jaki zachodziłby wówczas, gdyby Niemcy wzięły na siebie prowadzenie wojny i dźwiganie ciężarów wojennych, zaś Austrya — prowadzenie rokowań pokojowych z Wilsonem, najcięższym wrogiem Niemiec. Na to musi rząd nasz odpowiedzieć jak najostrzejszem: nie!
>
> Dość już na tem, że hr. Czernin przepisuje nam, jakim mężom stanu mamy poruczać rokowania pokojowe. Tego byłoby już za wiele, gdyby sam obejmował prokurę interesów niemieckich. Na taki urząd nie daje osobistość czeskiego hrabiego żadnych gwarancyj: ani ze względu na dotychczasowe sprawowanie władzy, ani ze względu na dotychczasowy jego program, ani ze względu na jego charakter ministra austryackiego. A nawet gdyby hr. Czernin dawał gwarancyę i posiadał kwalifikacye, których nie posiada, to państwo niemieckie musiałoby jeszcze obstawać przy tem, że interesy swoje załatwia samo i że ma w czwórprzymierzu stanowisko takie, na jakie uczciwie zapracowało.

Tak pisała „Taegl. Rundschau" w piątek, właśnie w tymsamym momencie, kiedy hr. Kuehlmann wygłaszał swoją przemowę, a w niej dawał placet na rokowania między hr. Czerninem a Wilsonem, oświadczając, że Austro-Węgry działają w porozumieniu z Niemcami.

Zdumiewać się trzeba, że kierownicy pism posiadających znaczenie—bo hakatystyczna „Taegl. Rundschau" niestety je posiada — są tak pozbawieni elementarnych informacyj o nastroju w kołach rządowych, o faktach, jakie zachodzą i o zamiarach, jakie się na Wilhelmstrasse żywi. Rezultat może być tylko jeden: chwilowe bałamucenie opinii czytelników, a następnie wstydliwy odwrót, taki, jakiego dokonał aneksyonizm ucieleśniony w „Taegl. Rundschau", odwołując w sobotę to, co w piątek napisał. W artykule odnośnym niema już ani jednego ataku na hr. Czernina, natomiast mieści się wstydliwie — radosne przyznanie, iż „jedność frontu dyplomatycznego z Austro-Węgrami została przywrócona"... O ileż lepiej był pomiarkowany socyalistyczny „Vorwaerts", gdy zaraz po mowie hr. Czernina przypuszczał, że wiedeńska propozycya pokojowa „z góry otrzymała błogosławieństwo rządu berlińskiego" i gdy dodawał, że role są podzielone: że „podczas gdy hr. Czernin, który będąc zdala, może drwić nawet z wszechniemców, posuwa się naprzód w ożywione zaloty, to hr. Hertlingowi przypada rola opornej piękności, która trzyma się wstydliwie w cieniu".

Nowa ta propozycya pokoju, którą podejmują Niemcy i Austro-Węgry za wspólnem porozumieniem, stanowi dzisiaj fakt najważniejszy, dokoła którego i poza którym grupować należy dopiero wszelkie inne wydarzenia areny światowej. Mowa hr. Czernina dominuje nad wszystkiem, co do dziś dnia mówiono w dniach ostatnich, nawet nad mową Lloyda George'a — tak jak wniosek najdalej idący obala wszystkie ciaśniej zakreślone. Wnioskiem hr. Czernina jest pokój. Dopóki nie nadejdzie odpowiedź z Waszyngtonu, dopóki wszelka praca dyplomatyczna, nawet w Brześciu Litewskim, staje się mechanicznym warsztatem ubocznym, dopóty też nie odezwą się na froncie zachodnim działa do ofenzywy niemieckiej, którą zachowano zapewne na nowy argument orężny, jeżeli dyplomatyczne zawiodą. Przemawia za tem wszystko: od zgody Dra Kuehlmanna na krok hr. Czernina, aż do stwierdzenia ministra wiedeńskiego spraw zagranicznych, że tekst mowy jego był znany Wilsonowi w tejsamej chwili, w której przyjmowali go do wiadomości słuchacze wiedeńscy — czyli że był Wilsonowi zakomunikowany niemal przed jej wygłoszeniem. Krok ten ku rokowaniom jest ze strony państw centralnych zupełnie poważnym, zrozumiałem więc jest naprężenie, z jakiem czeka się na jego konsekwencye.

Rzeczy galicyjskie.

Jeszcze jedna „enuncyacya".

P. Biliński jest członkiem delegacyi, a że delegacye obradują, więc ma prawo głosu. Nikt dziwić się nie może, że z niego korzysta. Wielu jednak musiało zdziwić się, że korzysta w taki sposób, jak to ostatnio uczynił. Po doświadczonym w każdym razie parlamentarzyście, który zna nietylko drogi, jakiemi chadza polityka, ale ścieżki, jakiemi przesuwają się intrygi, można było oczekiwać większej zręczności, większej subtelności, przedewszystkiem większego taktu. Bo nie rozumiemy, jak mógł dr Biliński tak postradać czucie polityczne, aby postulaty przez wszystkich uznane i rozumne, pomięszać z wyskokami stylistycznymi i logicznymi, które jedno tylko mogą zostawić wrażenie: to, iż są przykre, niesmaczne i w ustach Polaka wprost nieprzyzwoite. „Ubolewałbym — mówił p. Biliński — gdyby sejm polski oświadczył się za niezawisłą Polską." Przed takiem horrendum winno było powstrzymać mowcę poczucie narodowej przyzwoitości, którą naruszył w sposób rażący, a bez żadnego widocznego celu. Jeżeli bowiem w ten sposób p. Biliński chciał dać do zrozumienia, że jest za t. zw. rozwiązaniem austro-polskiem, to, jako były profesor prawa, powinien był tyle przynajmniej wiedzieć, że unia personalna bynajmniej niezawisłości nie wyklucza i że, na odwrót, unia personalna nie równa się zawisłości. Zapominając o tem, składa dowód, iż w wędrówkach po różnych ministerstwach i gubernatorstwach bankowych można zgubić nietylko poczucie narodowego taktu, ale i wiedzę.

Nie rozumiemy także, jak mógł dr Biliński dopuścić się drugiej elementarnej przewiny przeciw taktyce politycznej, mianowicie, jak mógł występować z narzucaniem Królestwu tego, co ono ma mówić i czego ma się domagać. Z Galicyi samej zamało dzisiaj słyszymy głosów trzeźwych i rozumnych o żądaniach politycznych kraju co do najbliższego etapu sprawy polskiej, nią więc przedewszystkiem, Galicyą, zajmować się należy, nie udzielając Królestwu wskazówek, których w takiej formie nie potrzebuje i nie przyjmie, chociażby stała za niemi powaga wielu ministerstw, orderów i banków. Widocznie dr Biliński nie zoryentował się, przez czas swej działalności w N. K. N., ile złego narobiło sprawie polskiej w Królestwie arbitralne, namiętne i narzucające się postępowanie tej „instytucyi", której pycha i ton rozkazujący tak odstręczyły Warszawę od Krakowa. Nie zoryentował się — bo dziś sam powtarza te same błędne i politycznie fatalne manewry.

Wobec takich błędów zasadniczych na drugi plan już schodzi niesmaczny, obleśnopokorny ton wywodów dra Bilińskiego, ton, do którego ogół nasz stanowczo ma awersyę, gdyż uważa go całkiem słusznie za sprzeczny z godnością narodową. Całość tego niefortunnego występu może służyć za przykład, do czego prowadzą dzisiaj dawne rutyny kuluarowe, jeżeli się je stosuje tak, jak gdyby nic się dokoła nie zmieniło. Sprawie one szkodzą — a to chyba wystarczy, aby je jak najenergiczniej potępić. I trzeba dodać, jak najbardziej stanowczo, że dr Biliński reprezentuje tylko siebie, swoją przeszłość, kuluarową, ministeryalną i bankową i że wystąpienia jego nie wyrażają ani opinii powszechnej, ani nawet jej cząsteczki. Nikt nie może, niestety, zabronić jednostkom popisywania się tem, co uważają za mądrość polityczną. Ale tem usilniej trzeba to wyjaśniać, aby nawet przez chwilę nie mogło zapanować przekonanie, iż podobne wywody mają za sobą czyjekolwiek w społeczeństwie poparcie.

Z wycieczki do Warszawy.

Podróż. — Drożyzna i aprowizacya miasta. — Rekwizycye na prowincyi. — Wygląd Warszawy. — Praca kulturalna. — Posiedzenie Rady miejskiej. — Śp. rektor J. Brudziński. — Zrzucanie pokosta moskiewszczyzny. — Tablica Kościuszki. — Zdrowotność miasta.

Po kilku miesiącach wybrałem się znowu do Warszawy. Po 12-godzinnej podróży stanąłem na miejscu w Warszawie. Dorożek na stacyi prawie nie było. Tego rodzaju komunikacya należy obecnie do zbytku, na który nie każdy może sobie pozwolić. Za mały kurs do kolei, w śródmieściu, płaci się 5 marek, czyli 8 koron. Tramwaje nawet podrożały (pierwsza klasa 25 fenigów), tylko wojskowi mają przywilej płacenia 5 fenigów. Koleje zdrożały do tego stopnia, że trzecia klasa od Ząbkowic do Warszawy kosztuje 27 marek; dawniej ten dystans kosztował 3 ruble. W tym samym stosunku podrożały koleje podmiejskie, w których stale sprawdza się papiery legitymacyjne podróżnych i rewiduje pakunki, czy kto do miasta nie wwozi mięsa, jaj, słoniny, mąki i kaszy. Chleb, o ile więcej waży niż 2 kg., ulega konfiskacie. Mimo tych trudności w detalicznym dowozie produktów, stolica obfituje nietylko w mięso, wędliny, masło, jaja, słoninę i mleko, ale we wszystko, czego się zażąda, nawet białe pieczywo — płacić tylko trzeba słono, nie więcej jednak niż w Krakowie, co jednak wobec przedwojennej taniości w Warszawie za horendalne uchodzi.

Po wsiach rekwizycye nękają obywateli. Z morgi w powiatach, średnio dotkniętych wojną, zabierają 4 centnary zboża (3 korce), a kartofli 20 korcy. Majątek obszaru 35 włok dostarczyć musi okupantom co 2 miesiące 2400 funtów mięsa żywej wagi, co przy braku paszy stanowi dla gospodarstwa szkopuł niełada, tembardziej, że za dostarczane produkty otrzymują minimalną cenę. Znam majątek 13-włokowy, z którego co 2 miesiące dostarczają 600 funtów mięsa żywej wagi i żeby zadość uczynić tym wymaganiom, kupują sami cielaki po znacznie wyższej cenie, niż dostają za mięso. Gminy obowiązane są dostarczać pewnej ilości masła i jaj. Jedna z gmin podmiejskich dostarcza tygodniowo 18 funtów masła i 180 jaj. Za jajo płaci się po 10 fenigów, kiedy w handlu cena wynosi 50 fen. Centralna mleczarnia ziemian w Warszawie obowiązana jest dostarczać okupantom tysiąc funtów masła dziennie po minimalnych cenach.

Mimo wszystko, Królestwo naogół lepiej jest zaprowiantowane, niż Galicya. Ceny za pracę normują się stosownie do panującej drożyzny, najgorzej sytuowani są urzędnicy instytucyj, którzy pozostali przy dawnych pensyach z niewielkimi dodatkami — a takich jest legion.

Ruch kołowy w mieście zmniejszył się o 75% w porównaniu z przedwojennym. Kawiarnie, kina i teatry są jednak przepełnione, jak za dawnych czasów. Miasto ciemne, gdzieniegdzie płonie lampa łukowa, bo gaz z powodów oszczędnościowych w tygodniu świątecznym i dniach następnych został zamknięty. Wystawy sklepów i magazynów, w których brak instalacyi elektrycznej, oświetlane są świecami lub lampami naftowemi. Po schodach idzie się z zapałką w ręku. Oto wygląd zewnętrzny miasta.

Warszawa pracuje wiele w instytucyach politycznych i społecznych. W biurach ministeryalnych robota wre, również w Macierzy polskiej. Puszka imponujących rozmiarów, umieszczona na Krakowskiem Przedmieściu, nawołuje o grosz na rzecz oświaty ludowej. Rada miejska warszawska zwołuje często posiedzenia, które nieraz dla braku radnych nie uchwalają ani jednego wniosku, bo radni nie przychodzą na posiedzenia. Dysputy odbywają się wobec pustych ław.

Uczelnie w roku ubiegłym poniosły wiele ciężkich strat. Do nie najmniejszych należały zgony pierwszych rektorów polskich politechniki i uniwersytetu warszawskiego.

Pogrzeb śp. Józefa Brudzińskiego (zmarł 18 grudnia r. z.) był połączony z majestatyczną uroczystością. Każdy, kto publicznie pracuje, narażony jest na krytykę, a krytyka bywa często zjadliwa, niesprawiedliwością i fanatyzmem partyjnym zabarwiona. Młodzież, ze względu na swój wiek, jest porywczą, ale też młodzież po rozwadze umie odróżnić ziarno od plewy i ocenić gorące porywy serca. Objawem tego ostatniego uczucia był piękny w słowach i w swej prostocie nekrolog, poświęcony pamięci rektora Brudzińskiego: „budował w dniach zamętu i zwątpienia. Sercem gorącem obejmował wczoraj, dziś i jutro Narodu. Hołd wieczny jego pamięci". Trudno głębiej ująć w paru wyrazach zasługi społeczne tego prawego obywatela. Młodzież uniwersytetu warszawskiego nekrologiem tym najlepiej skreśliła dążenia swojego przewodnika.

Warszawa w zewnętrznym swoim wyglądzie otrząsnęła się już z narzuconych nale-

---

Dr. Józef Gustaw Krajewski.

Karol Szajnocha.

(W 50-tą rocznicę zgonu).

Równocześnie prawie ukazała się druga praca historyczna pt.: „Pierwsze odrodzenie się Polski", w której z właściwą sobie swadą i bystrą obserwacyą wskazał znaczenie i związek wypadków z czasów Piastów budowniczych, którzy potęgę Polski stworzyli, z czasami Piastów pokutników, za których Polska popadła w smutny okres podziałów, a z czego dźwignęła ich potężna siła woli Piastów odnowicieli, w szczególności Łokietek i Kazimierz Wielki.

W równie pięknem, obrazowem opowiadaniu przedstawił Szajnocha czasy pierwszego z Jagiellonów pt. „Jadwiga i Jagiełło". Jestto największe i najpoważniejsze dzieło Szajnochy, które samo zapewnia autorowi zaszczytne miejsce w szeregu naszych, historycznych pisarzy.

Praca ta, oparta na wszechstronnych poszukiwaniach źródłowych, przedstawia znakomity obraz onych czasów. Tu po raz pierwszy przedstawił autor krytycznie zawiłe stosunki, jakie łączyły młodocianą Jadwigę z Wilhelmem Rakuskim, oraz rolę, jaką odegrał sąsiad z północy, Zakon krzyżacki, ze swymi zaborczymi zapędami w stosunku do Żmudzi, Litwy i Polski.

Głośny już historyk w Polsce, przebywa w tym czasie najszczęśliwszy okres życia, którego jaśniejszy promień przygłusza wnet nowe nieszczęście — ślepota. Po długich zabiegach i staraniach otrzymał posadę zastępcy kustosza w Bibliotece Ossolińskich, a wkrótce potem za ciężkie życie i lata gorzkiej doli dały mu losy towarzyszkę życia dziewicę szlachetną i pełną poświęcenia w osobie panny Bilińskiej.

Sam Szajnocha dał wyraz błogiemu zadowoleniu swemu w następujących słowach: „W Polsce wiosna bywa zwykle zimna i ostra. Nie daną jej łagodność i pogoda... ale za to jesień na naszej ziemi bywa piękna i pogodna, jak nigdzie. I moje życie podobne do polskiego klimatu".

Lecz ta pogoda nie miała trwać długo, zamiast jasnych i łagodnych promieni słonecznych, ponura ciemność zasłoniła mu wkrótce spracowane oczy. Nadwątlony organizm w więzieniu oraz wytężająca praca naukowa, spowodowały ciężką chorobę, której nieuniknionem następstwem była utrata wzroku. Dotknięty ciężką niemocą udał się po poradę lekarską do Brukseli. Lecz lekarze nie mogli udzielić choremu spodziewanej pomocy, było już zapóźno. Nowonarodzonego syna zobaczył tylko przez mgłę, zasuwającą gasnące źrenice.

Smutnym był powrót do Lwowa. Schorzałemu i prawie że już ciemnemu pisarzowi, zmniejszono w myśl statutów pensyę na 350 złr. Lecz mimo ciężkiej doli zachował nasz pisarz dziwny hart ducha i szlachetną rezygnacyę. Chociaż czuł, jak oblicze ukochanej małżonki i małego synka ginęły coraz bardziej w ciemnościach przed wytężającym się napróżno wzrokiem, nie narzekał, lecz godząc się z losem Opatrzności starał się przyzwyczaić do życia w ciemnościach.

Mimo cierpień nie ustaje w pracy, lecz przy pomocy cudzych oczu, używając lektorów, opracował „Lechicki początek Polski", dowodząc z wielką erudycyą, że powstanie państwa polskiego nad Wisłą jest dziełem normandzkiego podboju, że Normandowie panowali w Lechii, aż do ostatniego Popiela, że wstąpienie na tron Piasta było zwycięstwem pierwiastka słowiańskiego nad obcoplemieńcami, i że wreszcie tak szlachta polska, jak i pierwotne urządzenia są normandzkiego pochodzenia.

Poglądy te, oparte więcej na przypuszczeniach, niż na faktach historycznych, jako błędne, nie przyjęły się w naszem dziejopisarstwie, lecz dzieło to ze względu na ogrom erudycyi, pozostanie jako dowód wielkiego talentu i inwencyi pisarskiej autora.

Pełen ufności w swe siły pracuje z nieustającą energią, dodaje do dawnych szkiców, nowe, zapragnął dać „Opowiadanie o królu Janie III.", z czego jednak tylko „Mściciel" miał ujrzeć światło dzienne, obejmujący historyę trzech rodów, Daniłowiczów, Żółkiewskich i Sobieskich.

Ostatnią większą pracą historyczną Szajnochy jest część dziejów Władysława IV. pt. „Dwa lata dziejów naszych", obejmująca pamiętne wydarzenia 1646 i 48 roku, a pisana z niesłabnącą zdolnością malowniczego przedstawienia.

Dla całokształtu działalności pisarskiej Szajnochy, należy zwrócić uwagę na liczne „Szkice historyczne", pisane i wydawane w różnych latach, a których wartość tak pod względem historycznym, jak literackim jest bardzo wielka. Są to prawdziwe brylanciki literatury polskiej, jak słusznie pisze J. Bartoszewicz, z pośród których na pierwszy plan wysuwają się „Barbara Radziwiłłówna", „Matka Jagiellonów", „Wiek Kazimierza Wielkiego" i liczne inne. Niektóre z nich były tłómaczone na język niemiecki i rosyjski.

* * *

W roku 1860 zaniewidział nasz pisarz zupełnie. „Tego lata — pisze sam o sobie — ostatek wzroku postradałem i nic już nie widzę. Wszak od lat zmierzając do tego kresu, można się było jakoś oswoić. Toż przy Bożej pomocy pociągniemy dalej po ciemku". I „ciągnął" tak Szajnocha w nieustannej pracy, aż do roku 65, pisząc przy pomocy specyalnego przyrządu do pisania i w dzień i w nocy, która dla niewidomego niczem się od jasnego dnia nie różniła.

Do schorzałego historyka zwróciła się młodzież z prośbą o wykłady na Uniwersytecie Jagiellońskim — czego uczynić już nie mógł.

„Kochani przyjaciele — odpowiada im Szajnocha — wzywacie mnie, bym wam opowiadał dzieje ojczyste. Bóg widzi! Chciałbym — nie mogę! Nie z braku chęci, lub innych względów — nie mogę, sił mi nie staje. Postradałem wzroku, piersi, ruchu, wszystkiego, prócz serca do pracy. I dziś jeszcze bez światła, z ołówkiem w ręku, cudzą ręką źródła wertując, pracuję mozolnie i zwolna dalej i nie hetman ja, jak mi piszecie, ale szeregowiec, postępuję, jak mogę naprzód... Tak mili bracia! jest pewne podobieństwo między nami. I mnie i wam brak światła. Mnie w moich źrenicach ociemniałych, wam na waszej katedrze... Razem więc ze mną bez słońca, zabierzcie się i wy, przyjaciele, do pracy o własnych siłach, korzystając z każdej pomocy, jaka w położeniu naszem znaleźć się może... Słowami błogo-

ciałości moskiewskich. Zniknął doszczętnie pomnik na Placu Saskim, zdjęto z piedestału Paszkiewicza Erywańskiego na Krakowskiem Przedmieściu, usunięto krzyże prawosławne z dawnych cerkwi i oskrobano bizantyjskie ozdoby z murów dawnego gmachu Staszyca. Przywrócenie pierwotnej architektury tego gmachu ma być rzeczą najbliższej przyszłości.

W ogrodzie, znajdującym się na tyłach gmachu uniwersyteckiego, dokąd za czasów moskiewskich wstęp był wzbroniony, ponieważ ogród otaczał prywatne mieszkanie kuratora, wmurowano w ścianę gmachu tablicę, przypominającą, że „w tych murach w Szkole Rycerskiej kształcił się Tadeusz Kościuszko od 1765 do 1770 roku".

Co ciekawsze, że mimo burz, jakie nawiedziły stolicę naszą, mimo fanatycznego zacierania wszystkiego, co przypominało nam czasy wolności, na gmachu tym od strony ogrodu, dochował się wielki monogram S. A. R. (Stanislaus Augustus Rex) i emblematy rycerskie, przypominające przeznaczenie gmachu. Dochowały się dzięki temu, że dla mieszkańców Warszawy widoczne nie były. Przetrwały czasy, w których Jankuliw, prezes cenzorów warszawskich, przyjaciel Apuchtina i Hurki, jawnie głosił: „żadnych pamiątek, powinniście zapomnieć o przeszłości!" Nie zapomnieliśmy o przeszłości i coraz lepiej oceniamy teraźniejszość. Mamy być wolni, ale wolnymi jeszcze nie jesteśmy. Mamy majestat, ale władzę dopiero zdobywamy.

Stan zdrowotny miast naszych, a także Warszawy bardzo dużo pozostawia do życzenia. W zastraszający sposób szerzy się gruźlica i tyfus plamisty. Statystyka, porównując urodzenia i śmiertelność, wskazuje na wymieranie miasta.

Na tyfus w lipcu roku zeszłego zachorowało w Warszawie 1737 osób, w sierpniu 1185, a we wrześniu liczba znowu wzrosła i w październiku wykazywała 1638 zachorowań. W[illegible] lekarzy padło ofiarą epidemii.

DR MIECZYSŁAW OFFMAŃSKI.

Hodowla krów na bruku.

„Tygodnik Rolniczy" organ c. k. Towarzystwa rolniczego w Krakowie, zamieścił artykuł pod powyższym tytułem, gdzie omawiając trafnie bardzo smutne położenie wynikłe z powodu braku paszy, grożące doszczętnem wyniszczeniem inwentarza i podnosząc bezwzględną rekwizycyę słomy i siana, zwraca się do namiestnictwa z następującemi uwagami.

„Możeby Wysokie Namiestnictwo zechciało się zająć tą sprawą i postarać się o to, aby szpitale końskie wojskowe w okręgu twierdzy krakowskiej przeniesione na wschód, gdyż to konie te i tak same tylko szkielety, a nie mając paszy, giną masowo i rozpowszechniają tylko swą chorobę parchów.

Nie dziwię się, że każdy w tych ciężkich czasach chce swój los poprawić, że matka chce dla dzieci swych wynaleźć mleko, którego za drogie pieniądze nie może dostać w mieście. To też niektóre osoby, a szczególnie mieszkańcy miasta korzystają z wysprzedaży bydła przez rolników i zakupują je, spodziewając się, że krowa będzie dawać mleko bez jedzenia.

O ile mi wiadomo, to mieszkańcy Krakowa zakupili kilkaset krów w okolicy i sprowadzili je do Krakowa, aby mieć świeże mleko dla siebie i sąsiadów. Jednakże i w Krakowie krowy bez paszy mleka dawać nie będą. Wobec tego więc trzeba się udać do Centrali pasz, by ona dostarczyła środków do utrzymania tychże krów. Wszelaty Centrala ta nie wynalazła jeszcze fabryki sztucznego siana, słomy i otrąb, jakkolwiek obecnie mamy wiele sztucznych środków spożywczych dla ludzi. Jeżeli zaś Centrala pasz chce przyjść z pomocą tym nowonabywcom żywego inwentarza, to naturalnie tylko kosztem rolnika, od którego zabierze się siano i słomę i da się nie mającym nic wspólnego z rolnictwem, krzywdząc w ten sposób rolników.

Postępowanie takie nie wyjdzie na dobre ani rolnictwu, ani miastu. Rolnik wyzbędzie się inwentarza niezbędnego do uprawy roli, która się skutkiem tego wyjałowi i na przyszły rok doznamy jeszcze większego głodu i biedy. Miasta zaś napewne nie będą miały wielkiego pożytku z krów, które się chowa na kupnem i na gramy wymierzanem sianie.

Niech więc tych parę słów będzie przestrogą dla nowych „hodowców". Jeżeli rolnik wyzbywa się swego inwentarza dla braku paszy, to i właściciel krowy w mieście nie wychowa jej tem, co mu Centrala udzieli, a i ona udzielać przestanie, gdy rolnik pokaże próżne stodoły. A wtedy co?

Właściciel krowy powędruje z nią nie do Centrali pasz, lecz do Galicyjskiego Zakładu obrotu bydłem".

Rolnik z nad Raby.

---

sławieństwa do tej pracy żegnam was, kochani przyjaciele, w kalectwie mojem. Wasz brat i przyjaciel".

Wśród cierpień i marzeń i dalszej pracy nadszedł 10. stycznia 1868 r. Stało się to, czego się oddawna obawiano. O godzinie 2 popołudniu zakończył życie wielki historyk, opatrzony Św. Sakramentami. Pogrzeb wyznaczono na dzień 13. stycznia.

Po odprawieniu modłów żałobnych w kościele OO. Bernardynów, pożegnał go w podniosłych a rzewnych słowach ks. Czerwiński, wołając, że „u tej trumny płacze nietylko wdowa w żałobnych sukniach i nieletnie pacholę, ale cały wielki naród opłakuje stratę jednego z najznakomitszych swoich synów". Modły żałobne odprawił ks. arcybiskup Wierzchleiski, a w pochodzie żałobnym szły liczne rzesze wszelkich stanów, niosąc trumnę naprzemian.

W pogrzebie wzięli udział namiestnik Agenor hr. Gołuchowski, marszałek ks. Leon Sapieha, reprezentanci Uniwersytetu, miasta, młodzieży i liczni wielbiciele talentu zmarłego.

Takim był pogrzeb literata, nad którego kolebką nie świeciły tarcze herbowe, lecz którego znojne i twarde życie opromienił geniusz pracy sławą i czcią potomnych.

W Rymanowie-Zdroju, w styczniu 1918 r.

KRONIKA.

WTOREK
29
Franciszka S.

Wschód słońca o godz. 7·20 r.
Zachód „ „ 4·25 w.
Długość dnia godz. 9 m. 07.

Z miasta.

ZNIESIENIE „DALSZEGO OBSZARU WOJENNEGO". Naczelna komenda armii z dniem 25 b. m. zniosła tzw. „dalszy obszar wojenny", który na wschodzie obejmował całą Galicyę, z wyjątkiem 11 powiatów, bezpośrednio za frontem położonych, a które stanowią tzw. „ściślejszy obszar wojenny". Równocześnie zniesiony został przymus paszportowy na całym dotychczasowym dalszym obszarze wojennym. Obecnie zatem np. ze Lwowa lub Krakowa wyjazd do zachodnich krajów monarchii jest wolny. Przymus paszportowy utrzymano w mocy jedynie w „ściślejszym obszarze wojennym" obejmującym powiaty: Borszczów, Buczacz, Brody, Brzeżany, Czortków, Husiatyn, Radziechów, Skałat, Trembowla, Zaleszczyki, Zborów i Złoczów oraz część Bukowiny z Czerniowcami. Pozatem, jak dotychczas, obowiązuje przymus paszportowy w komunikacyi z Królestwem Polskiem.

DZWON ROMAŃSKI Z OSOBNICY. Od XIII wieku z wieży patrzał na losy polskiej wsi w jasielskim powiecie, rozbrzmiewał dźwiękami chwały lub smutku i żył ze wsią pospołu. Był piękny, dokoła niego biegł napis: „O rex gloriae veni cum pace!"... (Królu chwały przybądź z pokojem). Zdobił go medalion, wyobrażający Mękę Chrystusa na krzyżu i cierpienie N. P. Maryi i św. Jana. A to właśnie, że był tak zdobny świadczyło o artystycznej kulturze naszego narodu, która nietylko ogarniała miasta, ale przenikała do ludowych osad i zaznaczała się pełnem nastroju i poezyi pięknem naszych murowanych wiejskich, a niemniej drewnianych kościołów.

Konserwator krajowy, Dr Szydłowski, spostrzegł jego los i w porozumieniu z zarządem Muzeum Narodowego udał się do ministerstwa wojny o odstąpienie zabytku do Muzeum Narodowego. Ministerstwo wojny z całą życzliwością zgodziło się na wnioski konserwatora i odstąpiło Muzeum Narodowemu zabytek, za zwrotem poniesionych kosztów w wysokości 1556 kor., którą to kwotę, dzięki Wydziałowi krajowemu i subwencyi specyalnej o wysokości 3000 kor. na zakup dzieł sztuki z kulturą ludu związanych i dyrekcyi Muzeum Narodowego oddanej, na doraźne potrzeby do osobnego wyrachowania i sprawozdania, zabytek znalazł się w Muzeum Narodowem i świadczyć będzie o niszczeniu dzieł kultury naszego narodu przez wojnę. Będzie zabytkiem nietylko sztuki XIII wieku na naszej wsi, ale i zabytkiem cywilizacyi XX. w.

Fundusze Muzeum Narodowego na r. 1918 są już wyczerpane i o dalszem ratowaniu zabytków przez Muzeum nie może być mowy, o ile na ten cel nie wpłyną nadzwyczajne zasiłki.

KOMISYA BADANIA CEN W KRAKOWIE rozpatrywała na posiedzeniu z dn. 25 b. m. 5 spraw karnych o lichwę towarową, dotyczących 27 różnych przedmiotów sprzedaży, względnie zaofiarowania i wydała orzeczenia stwierdzające lichwę w 4 sprawach karnych i przy 18 przedmiotach sprzedaży lub zaofiarowania, uznając tylko dla 6 przedmiotów ceny żądane za usprawiedliwione, zaś 1 sprawę karną o 3 przedmiotach sprzedaży przekazała do bliższego zbadania i zreferowania na najbliższem posiedzeniu. Ponadto zajmowała się Komisya kwestyą ustalenia cen wytycznych soli kuchennej dla powiatu krakowskiego, oraz odpowiedzią na kwestyonaryusz Centralnej Komisyi badania cen w Wiedniu co do kosztów produkcyi mleka, masła i sera krowiego, oraz ceny tych produktów mleczarskich w miastach i na wsi tutejszego okręgu.

DLA UBOGICH CHORYCH M. KRAKOWA. W lutym rozpocznie się cykl odczytów na dochód ambulatoryów, utrzymywanych przez sekcyę opieki nad chorymi Stow. PP. Ekonomek św. Wincentego a Paulo dla ubogich chorych m. Krakowa. Dotychczas funkcyonują dwa ambulatorya: przy ul. św. Filipa i na Nowej Wsi, a frekwencya, jaką się cieszą, jest dowodem ich potrzeby. W najbliższym czasie otwierają PP. Ekonomki trzecie ambulatoryum, które się okazało niezbędne na Kazimierzu w „Domu Pracy". Opatrunki robią panie należące do Stow. pod kierunkiem lekarza. Wobec niebywałej drożyzny materyałów opatrunkowych, opału itp., koszta utrzymania tych instytucyi są tak ogromne, iż Stow. PP. Ekonomek walczy z ciągłym niedoborem. Nie wątpimy zatem, iż publiczność krakowska zawsze tak chętna w popieraniu szlachetnych celów, nie zawiedzie i tym razem pokładanych w niej nadziei, tem bardziej, że tak nazwiska prelegentów, jak i treść wykładów stanowić będą istotną atrakcyę.

Dotąd obiecali wygłosić odczyty: ks. prof. K. Michalski, prof. K. Morawski, prof. Sinko, prof. Szyszko-Bohusz, oraz pp. L. Lepszy i L. Rydel. Odczyty odbywać się będą co poniedziałek, o g. 6½ wieczór w sali Kopernika Uniw. Jagiell. — Rozpocznie dn. 4 lutego prof. T. Sinko odczytem p. t. „Świat baśni". Następny odczyt „Z walki o cele w etyce" wypowie ks. prof. K. Michalski dn. 11 lutego, a prof. K. Morawski dn. 18 lutego pt. „Złoty wiek literatury chrześcijańskiej w Rzymie". Bilety po 2 K i 1 K nabywać można w handlu p. Fischera, Rynek, Linia A—B, począwszy od środy 30 b. m. Wstępy a 50 hal. sprzedawane będą przy wejściu na salę.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO donoszą: Dzisiaj po raz szósty „Aszantka" Perzyńskiego z p. Zarzycką w popisowej roli tytułowej.

Jutro wznawia scena miejska „Warszawiankę" z p. Sosnowskim jako Chłopickim i „Sędziów" Wyspiańskiego z pp. Łuszczkiewiczówną, Solską-Grosserową, Bończą, Jednowskim, Szymborskim, Jarnińskim i in.

Próby z „Pana Jowialskiego" przygotowanego z całą starannością, dobiegają końca. Arcydziełu Fredrowskiemu nadaje reżyser Zelwerowicz nową inscenizacyę, sam kreując rolę Szambelana. Obok niego obsadę tworzą pp. Solska-Grosserowa, Czaplińska, Rotterowa, Żarski, Rdzawicz, Węgierko. Ilustracyę muzyczną zestawił prof. Dr Z. Jachimecki.

Pracownie teatralne przygotowują „Panu Jowialskiemu" wspaniałą oprawę sceniczną według wzorów p. Zygmunta Wierciaka i nowe kostyumy w kompozycyi p. Karola Frycza.

Z TEATRU PRZY UL. RAJSKIEJ komunikują: Dzisiaj świetna krotochwila B. Winawera: „Rokowania pokojowe", które zdobyły sobie u nas trwały sukces na naszej drugiej scenie, dzięki doskonałej grze tamtejszych artystów, pod wodzą p. Jarnińskiego. „Rokowania" powtórzone będą we czwartek.

Jutro „Lalka" Audrana z pp. Miłowską, Lewiczem, Millerem i Kalinowskim.

TEATR STAROPOLSKI. Na ten temat odbędą się w dniach 4, 9, 11 i 14 lutego w sali Saskiej cztery konferencye literackie, ilustrowane recytacyą scen odpowiednich. Wygłosi je znany historyk literatury i krytyk, Dr M. Szyjkowski, docent Uniw. Jagiell., recytatorem będzie znakomity artysta sceny miejskiej p. Leonard Bończa. Wieczory te mają objąć zarys rozwoju polskiej dramaturgii od średniowiecza aż po koniec XVIII w. Publiczność będzie miała sposobność poznać w formie przystępnej i zajmującej całokształt dziejów polskiego teatru po czasy najnowsze, usłyszy w stylowej interpretacyi zapomniane fragmenty rodzime i pozna ewolucyjną nić związku z Zachodem w dziedzinie zjawisk teatralnych. Bilety na konferencye sprzedaje księgarnia F. Eberta w hotelu Saskim.

MARYA BOGUCKA, znakomita primadonna „Narodn. Divadla" w Pradze, da się po długim czasie znowu słyszeć w ojczyźnie na koncercie w sali „Sokoła" w dn. 3 lutego. Dyrekcya koncertów krak. w myśl swego hasła „estrada krakowska przedewszystkiem dla swoich" — pragnie przypomnieć świetną śpiewaczkę, która wśród obcych [illegible] do wielkiego znaczenia, u nas zaś prawie nie jest znana. Bilety do nabycia u F. Eberta.

BIURO PASZPORTOWE w krakowskiej Dyrekcyi policyi, pozostające pod kierownictwem kom. Dra Gebharda, pomimo zniesienia przymusu paszportowego przy podróżach do zachodnich prowincyi państwa, otwarte będzie w dalszym ciągu dla publiczności w godzinach urzędowych przedpołudniem.

„ZWOLNIENIE" BIELIZNY. Wobec licznych zapytań zarówno kupców, jak i konsumującej publiczności, czy i jakie ilości bielizny zwolnione są o sprzedaży detalicznej, zwróciła się krakowska Izba handlowa o autentyczne wyjaśnienie tej kwestyi do ministerstwa handlu w Wiedniu. Obecnie otrzymuje Izba z Wojennego Związku przemysłu bawełnianego wyjaśnienie bardzo doniosłe dla detailistów. Z odpowiedzi Związku wynika, iż do końca stycznia 1918 wolno detailistom sprzedawać ⅓ zapasów bielizny nie podlegającej dotąd obowiązkowi odstawy. Zwolnienie to odnosi się także do artykułów nie podlegających przymusowi dostawy, których obrót jednak był dotąd zamknięty (gesperrt). — Oczywiście, iż inne ograniczenia sprzedaży (karty zapotrzebowania, karty poboru itd.) zostają dalej w mocy.

SPEKULACYA RUBLAMI. Policya aresztowała wczoraj handlarkę Popowcowa ze Złoczowa i Rosenbauma z Krakowa, pod zarzutem spekulacyi rublami. Przy aresztowanych znaleziono 15.123 rubli oraz 100 rubli w złocie. Całą znalezioną kwotę skonfiskowano. — Aresztowano również żołnierza Wolffa Stocka, który posiadał 23.478 rubli, którymi spekulował. I te ruble uległy konfiskacie.

KRADZIEŻ NA POCZCIE. W dniu 22 b. m. w urzędzie pocztowym na dworcu skradziono worek pieniężny z kwotą 25.800 K. Jako podejrzanego o kradzież aresztowano woźnego pocztowego. W toku śledztwa zgłosił się do naczelnika urzędu pocztowego stróż budynku Dymitr Suchy, który podał, że worek z całą zawartością znalazł przypadkowo w ustępie. Opowiadaniu temu jednak nie dano wiary i Dymitra Suchego aresztowano jako domniemanego sprawcę kradzieży.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. W nocy z 25 na 26 grudnia 1917 r. — jak w swoim czasie donieśliśmy — włamano się do urzędu podatkowego w Podgórzu, gdzie rozbito kasę i zrabowano kwotę 215.934 K. Policya krakowska wyśledziła sprawców włamania. Są nimi znani włamywacze: Eugeniusz Dębski, służący w wojsku, Józef Górecki, Jan Mazurek i Stanisław Nocoń, którzy zbiegli w niewiadomym kierunku. Poszukuje ich policya. — W tym samym czasie u H. Seidenfrauna skradziono gotówką 2.195 K, u Hassa 500 K. Jako sprawców aresztowano i do sądu karnego odstawiono Józefa Kiszkę i St. Kurka. — W dalszym ciągu aresztowano St. Kozłowskiego za rozbicie kasy i kradzież w kino „Wanda", braci Kazimierza i Franciszka Mleko za kradzież 7000 K w Biurze surowców w centrali odbudowy kraju, oraz kieszonkowców Maryana Mędrzykowskiego lat 19 i Jana Muniaka lat 18, przy których znaleziono gotówkę koło 300 K, portmonetkę srebrną, 2 bilety na niedzielne przedstawienie w teatrze miejskim. Wreszcie kilku innych jeszcze „doliniarzy" znalazło się „pod Telegrafem".

Z Polski i ze świata.

DWUDNIOWY STRAJK W LUBLINIE. Dzienniki lubelskie donoszą: We środę 25 i w czwartek 26 b. m. stanęły w Lublinie wszystkie zakłady przemysłowe, warsztaty, nawet teatry i kina. Sklepy i restauracye bez wyjątku zamknięte. Strajk prowadzony przez P. P. S., miał charakter polityczny. Podczas demonstracyi podnoszono żądania stojące w związku z układami w Brześciu, a przedewszystkiem prawo stanowienia o sobie narodu polskiego. Żądano nadto natychmiastowego zwołania Sejmu konstytucyjnego do Warszawy, wybranego na podstawie równego, powszechnego, bezpośredniego i tajnego prawa głosowania. Dalsze żądanie, mające związek z układami w Brześciu i enuncyacyami tam składanemi, tyczy się sprawy opuszczenia kraju przez okupantów.

OŚWIATA NA PODLASIU. W ogólnym ogólnym oświatowym ruchu całej Polski przyjmuje udział również i Podlasie. Oto co donosi w tym względzie „Polska Macierz szkolna": W obrębie parafii Biała Siedlecka istnieje 5 szkół elementarnych w mieście i około 25 po wsiach. Nowe wciąż się jeszcze otwierają. W r. 1916 komisya oświatowa urządzała kursy dla nauczycieli ludowych — uczęszczało na nie 50 osób. W zimie odbywały się kursy dla dorosłych. W jesieni tegoż roku otwarto gimnazyum koedukacyjne ze 100 uczniami i uczenicami. Miasto jest opodatkowane tak, że szkoły elementarne utrzymuje z podatków, średnie zaś z wpisów. Szkoła na przedmieściu Wola otrzymuje stałą pomoc materyalną z ofiar Macierzy i t. p. Po wsiach nie ma uchwały o opodatkowaniu gmin, zasiłki są z opłat miesięcznych, dawanych przez rodziców. W niektórych okolicach Białej są szkoły, w innych wcale ich niema, np. w parafii Uszlew, pomimo, iż jest zamożna, jest ich bardzo mało. Inne parafie są ich pozbawione niemal zupełnie.

PIEC, KTÓRY GO NIE DOSZEDŁ... Z jednego z miast prowincyonalnych piszą nam: Przed kilku miesiącami zamówiłem za pośrednictwem jednej z galicyjskich firm w fabryce „Triumphwerke" w Wels (Górna Austrya) żelazny piec, cenę kupna zaś w kwocie 240 K z góry złożyłem. Fabryka odpowiedziała po pewnym czasie, że ekspedycya nie może nastąpić, bo władze kolejowe dopuszczają ekspedycyę tylko za zezwoleniem władz wojskowych. Wystosowałem do tejże fabryki sążniste pismo, zaopatrzone szeregiem potwierdzeń urzędowych ze strony władz administracyjnych i wojskowych. Nie pomogło. Tymczasem zbliżyła się surowa zima, której z braku węgla i drzewa, nawet w ciasnem mieszkaniu złagodzić się nie dało. Poniszczone przez wojsko rosyjskie piece, nie dawały żadnego ciepła, zresztą opału do kuchennego pieca ledwie starczyło. Ściany nassyciły się wilgocią, która gryzła mnie i całej mojej rodzinie zdrowie, zniszczyła resztki garderoby i część po inwazyi pozostałych sprzętów. Spodziewałem się, że choć drogi piec żelazny da mi ciepło i służyć będzie za kuchnię i osuszy mieszkanie. Gdy już styczeń się zbliżał, przyszła z fabryki odpowiedź, że piec „leider" nie może być wyekspedyowany, gdyż władze kolejowe przyjmują transporty tylko dla władz wojskowych. Postarałem się i o to, aby adresatem była władza wojskowa, fabryka jednak uprzejmie odpisała, że piec wyśle, o ile odbiorcą będzie władza wojskowa. Już koniec stycznia, jestem bez gotówki, która tymczasem służy obrotowi w Górnej Austryi, i bez pieca, a skutki wilgoci odczuły dotkliwie małe moje dzieci. Komentarze chyba zbyteczne.

Urzędnik w Galicyi.

KRADZIEŻ BRONZÓW I PLAKIET. Art. rzeźbiarz prof. Kaz. Chodziński z Wiednia, autor pomnika Tad. Kościuszki w Ameryce i licznych medali i plakiet związanych ideowo z Legionami polskimi, poniósł ostatnio stratę przez kradzież kolejową, dokonaną w Trzebini, gdzie ukradziono wojskowym transportem z Krakowa do Warszawy odsyłane jego bronzy i plakiety, wartości około 10.000 K, nadto załączony tamże ciekawy pamiętnik z podpisami wysokich osobistości interesujących się artystą i jego pracami. Strata to niepowetowana. Ostrzega się zatem publiczność przed handlarzmi, u których bronzy te wypłyną, z prośbą, aby ich natychmiast oddać w ręce sprawiedliwości.

ŻYDZI-POLACY. W Warszawie zawiązuje się w przeciwstawieniu do innych ugrupowań wyznawców starego zakonu „Koło patryotów polskich wyznania Mojżeszowego". Wybitne punkty platformy politycznej grupy tej brzmią: 1. Ponad rasą, ponad wspólnością plemienną, ponad więzią wyznaniową góruje więź narodowa i obowiązek narodowej solidarności. 2. Koło Patryotów pol. wyzn. mojż. traktuje sprawę żydowską w Polsce wyłącznie z punktu widzenia interesów narodowych polskich. 3. W starciach interesów narodowych polskich z żydowskimi staje bezwzględnie po stronie interesów polskich. 4. Sprzyja emigracyi żydów, którzy nie są z mowy i uczuć Polakami.

Koło to zawiązuje się w celu: a) zadokumentowania charakteru narodowości swojej, b) stworzenia sztandaru, pod którym stanąć mogą wyznawcy mojżeszowi, w których łonie bije serce polskie; c) oświecenia ludności wyznania mojżeszowego, pozbawionej dotąd jasnego pojęcia o istocie narodowości i obowiązkach patryotycznych.

Wiadomość tę podajemy za „N. Reformą", która zapewne otrzymała ją z właściwego źródła.

Zawiadomienia i komunikaty.

OPIEKA NAD INTERNOWANYMI LEGIONISTAMI. Z Komitetu opieki nad internowanymi legionistami komunikują nam: Według otrzymanych informacyi istnieje możliwość zwolnienia jeńców-legionistów z Łomży, o ile znajdą odpowiednie zatrudnienie. Wobec tego Komitet zwraca się do przedsiębiorców, firm, instytucyi o zgłaszanie pracowników według kategoryi oraz do ziemian, księży, rolników o zaofiarowanie zajęć w gospodarstwie, do korepetycyi itp. lub czasowego schronienia dla tych, którzy wycieńczeni, będą potrzebowali wypoczynku dla odzyskania sił, starganych niewolą. Biuro Komitetu: Kraków, Floryańska 36, czynne od godz. 5—7 przyjmuje zgłoszenia, dary i składki.

WIECZÓR ROZMAITOŚCI na dochód budowy Domu rodzinnego dla sierót po legionistach im. Tadeusza Kościuszki, urządzony przez Komitet Pań pod prot. Zdzisławowej hr. Tarnowskiej, odbędzie się 9 lutego w „Sokole". Program zapowiada się niezwykle oryginalnie, a wieczór da możność nietylko miłej karnawałowej zabawy, ale przyniesie tak potrzebną pomoc sierotom po legionistach, dla czego fundacya domu im. Tadeusza Kościuszki winna się stać troską i obowiązkiem wszystkich sfer naszego społeczeństwa. Bliższe szczegóły ogłoszone będą niebawem.

Z TOW. LEKARSKIEGO. We środę dn. 30 stycznia b. r. o godz. 6 wieczór odbędzie się w Domu własnym, ul. Radziwiłłowska l. 4. posiedzenie Towarzystwa. Na porządku dziennym: 1. Przedstawienie chorych; 2. wykład prof. Dra A. Rosnera: O t. zw. konstytucyi płciowej kobiety.

SUBKOMITET PAŃ „TYGODNIA K. B. K." (lwowskiej Delegacyi) podaje do wiadomości, że zebrał i uzyskał ze swych przedsiębiorstw na K. B. K. 18.307 K 50 hal. i 3 marki 51 fen., a po odciągnięciu kosztów 2.154 K 2 hal. oddał lwowskiej Delegacyi K. B. K. 16.153 K 48 hal. Szczegółowe cyfry, datki i nazwiska ogłosi Delegacya.

WYSTAWA ZWIĄZKU ARTYSTÓW (nieustająca) z oddziałem sprzedaży odręcznej i Biuro odbudowy art. kościołów otwarte codziennie od godz. 10½—1½, ul. Szpitalna nr. 21.

DRUGA NIESPODZIANKA. Film, którego rozgłos przewyższy słynny „Cyrk Wolfsona" — to „Juliusz Cezar". Dramat tytana ludzkości wykonała firma „Cines", twórczyni „Quo vadis" i „Kleopatry" i stworzyła większe ponad tamte dwa arcydzieło. Sensacya nieporównana. Muzyka specyalnie zestawiona z utworów Massenetа, Wagnera i M. Rudnickiego. Wyświetla „Uciecha" od czwartku dn. 31 b. m.

OD KOMITETU OPIEKI nad Domem Sierocym w Białym Prądniku otrzymujemy następujące pismo: Oprócz ogłoszonych w początkach stycznia b. r. darów gwiazdkowych złożyli na tenże cel dla naszego schroniska: Ojc. Gwardyan Kapucyn. 15 K; Ks. Kędzior z Oświęcimia 30 K; Ze Stowarzyszenia chłopców w Jeleśni 10 K; Brygada sanitarna Kol. 92 [illegible] polowa 287, 145 K 90 hal., za co jak najserdeczniej dziękujemy Ofiarodawcom. W poprzednim spisie darów gwiazdkowych powinno było być Szkoła p. Ramułtowej złożyła 16 K, nie zaś 10 K. — Przy sposobności pragniemy podziękować Szanownym Zarządom Kina Promień i Kina Lubicz, które we wrześniu i w listopadzie ub. roku zniżyły wstępy do ½ ceny na dwa poszczególne przedstawienia dla młodzieży zarządowi Domu Sierocego w Białym Prądniku.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

ODPUST ŚW. FRANCISZKA SALEZEGO. W niedzielę dn. 3 lutego obchodzić będą XX. Salezyanie w Oświęcimiu odpust św. Franciszka Salezego, Patrona swego Zgromadzenia. Porządek nabożeństw: W sobotę o godz. 5 uroczyste nieszpory, w czasie których będzie sposobność przystąpienia do Spowiedzi św. W niedzielę od wczesnego rana Msze św. bez przerwy. O godz. 6 i pół Msza św. wspólna dla wychowanków i Komunia św. generalna. O godz. 8 wotywa i konferencya do Przezacnych Pomocników. O g. 10 i pół uroczysta suma z kazaniem. O godz. 3 nieszpory. O godz. 5 przedstawienie dramatu w 5 aktach na tle religijnem pt. „Ogniste węgle".

Na tydzień K. B. K.

(złożone w Adm. „Głosu Narodu" ciąg dalszy).

Stanisław Drzewiecki z Miechowa 100 K; Urzędniczki kanc. notar. Rejenta Dra Lipowskiego 10 Kor., jako wynagrodzenie złożone przez p. J. Przybyłowskiego; Józef Łuszczkiewicz, Wieliczka 10 K; Ks. Fleischer emeryt w Białej 10 K; K. Singer z Bujakowic 2 K; Stanisławowie Konopkowie 100 K.; Internat SS. Urszulanek 40 K; Konwikt OO. Pijarów 35 K; Parafia Węgleszyn w Kieleckiem 100 K; Parafia Oksa w Kieleckiem 73 K; Eleonora Bradaczek 10 K; J. Turowiczówna 20 K, przysłane jej na ręce przez p. Małkowską za wypożyczenie kostyumu; Stanisław Kulanowski 600 K, od alumnów seminaryum duchownego obrz. łać. w Przemyślu; Władysławowie Jennerowie. Rudnik n/S. 20 K dla uczczenia pamięci zgasłego Stan. hr. Tarnowskiego; Stanisław Gdowski 112 K, jako dobrowolna składka zebrana przy wypłacie zasiłków wojskowych w Pietrzykowicach. Krause z Lublina 10 K; Katarzyna Bebenówna 10 K, jako składki od dziewcząt chóru kościelnego w Grodzisku; Związek Chyrowiaków 25 K; Ks. Rudnicki 16 K, od 1 plutonu 13 pp.; K. Arzt za gminę m. Zatora 140 K; jako połowa czystego dochodu z przedstawienia urządzonego przez Kółko amatorskie szpitala rezerwowego w Podolszu; N. N. 20 K; Żeńskie Seminaryum nauczycielskie św. Rodziny 186 K 80 hal.; Olga i Emilia Sardeckie, Skrzydlna 10 K; Ks. W. Prorok 160 K z przedstawienia jasełek, odegranych przez dzieci szkolne staraniem pp. Nauczycielek w szkole w Radziszowie; Eugeniusz Korecki, Nisko, zebrane wśród znajomych 345 K; Dr Aleksander Hiener, Jasło 20 K; J. C. 20 K; N. Kaczorowa w Miechowie 20 K, w dzień pogrzebu śp. męża; Dr Jakób Krok w Przeworsku 100 K; inż. Jan Stępek z Borysławia

176 K, zebrane od urzędników i robotników naftowych sekcyi R... szcze—Mrażnica; Władysław Strawiński w Rog... 20 K; Urzędnicy Tow. Wzaj. Ub. w Krakowie 100 ... h. jako rata za I. kwartał 1918 r.; A. K. 10 K. ... Wieńkuś 80 K; Antoni Wajda i towarzysze 18 ... K. E. M. 10 K; Trzej oficerowie-Polacy z Bilina, Czechy, 60 K; Eugeniuszowie Janowscy z Borysławia 10 K; Henryka Lergetporer 15 K; Grono osób złożyło w dniu 20 stycznia b. r. za pośrednictwem E. Kubalskiego 50 K 60 hal.; Ks. Świeykowski z Gorlic od p. Chermińskiego 3 K, od Zarządu miasta zamiast wieńca na trumnę wiceburmistrza śp. Hipolita Nowaka 50 K; Magdalena Smoła, Marya Baran, Marya Brońska i Anna Rachel, służące z Szymbarku po 1 K; F. W. Mazanek 50 K od Rady powiatowej w Łańcie; J. Stypulski 200 K uzyskano z Jasełek, odegranych przez dziatwę szkolną w Zakliczynie: Bolesławy Groksa i Fidyłek 3 K; Ks. Garbacki z Łańcuta 500 K. zebrane z okazyi pożegnania oficerów 17 p. i od Sadowego 13 K, od Wojnarowskiego ucznia VII klasy 10 K; od Poborecki'ego 2 K, od Markiewicza 2 K; Tomasz Skalski z Drohobycza, zebrane od Stanisława Wody i Leopolda Mokrzyckiego 70 K; Hipolit de Signio, Ludwik Haas i Walenty Dubno 130 K; Kaes. Jawotzno 5 K; Stanisław Czarnowski, Kraków 20 K; Ks. Zygmunt Mieszkowski w Krzeszowicach 100 K; Franciszek Brugger, Borysław 10 K; Starszy radca budownictwa S. Odrzywolski 50 K; Dr Zenon Pelczar w Drohobyczu 15 K; jako nieprzyjęte honorar. od p. E. M.; Ks. Jan Gniłka 12 K, od chłopców z Zarzecza; K. T. z Drohobycza 10 K; Dembowski J. 20 K; Gonet 4 K; Szczepanik 3 K; Jastrzębski 4 K; Kołodziej 7 K; Maciag 4 K; Uliasz 2 K; Fruga Wł. 2 K; Smoła 4 K; Sagała 2 K; Łuszczak 4 K; Walczak 10 K; Karpiński 5 K; Jaworski 2 K; Pantelak 6 K; Grondski 5 K; Schab 2 K; Fruga Jan 4 K; Starzak 2 K; Rozmus 4 K; Tkaczyk 3 K; Kurek 4 K; Cypara 3 K; Bocheński 3 K; Więcek 5 K; Wierdak 3 K; Giza 3 K; Duda 2 K; Borczyk 2 K; Mermelstein 5 K; Fruga Franciszek 4 K; Popiłka 2 K; Gwozdecki 2 K, Wolfshaut 10 K; Szostak 2 K; Szumny 6 K; Brenner 4 K; Urzedowski 10 K; Gwoździecki 6 K; Cywiński 4 K; Załokocki 4 K; Łoboz 3 K; Dzik 3 K; Rygliszyn 3 K.

Nauka, literatura, sztuka.

„MASKI“. Zeszyt trzeci „Masek“ zawiera utwory poetyckie: Bogusława Butrymowicza, L. Eminowicza, Fr. Hebbla (w przekładzie J. Jedlicza), E. Ligockiego, St. Mroza, T. Szantrocha i E. Zegadłowicza; dalszy ciąg „Notat“ K. Tetmajera; dalszy ciąg „Pokoju“ Arystofanesa; „Na ruinach Młodej Polski“; „Postępowy znawca sztuki“; „Wielość rzeczywistości w sztuce“. Zeszyt odznacza się wykwintną szatą wydawniczą. Zdobią go rysunki L. Chwistka, L. Czechowskiego, J. Hrynkowskiego, A. S. Procajłowicza; jako dodatek dołączono doń piękną reprodukcyę karykatury Wł. Reymonta przez K. Sichulskiego.

WYDAWNICTWA M. ARCTA. Nakładem księgarni M. Arcta w Warszawie ostatnio opuściły prasę następujące książki: Dr K. Komarski: „O żołnierzu polskim“; I. W. Kosmowska: „Domy ludowe u obcych i u nas“; Jerzy Orwicz: „Od Dubienki do Racławic“; W. Szelątek: „Powstanie styczniowe“; Ed. Jezierski: „Ostatni dyktator“; I. W. Kosmowska: „Związki młodzieży“; Prof. Dr M. Radziszewski: „Polska idea ekonomiczna“; Jan Pawlikowski: „Nasza szkoła Cz. I.“; R. Minkiewicz: „Szopka zwierzęca“.

NOWE KSIĄŻKI. Aleksander Kraushar: „Miscellanea historyczne“ LXXIII. Synteza dziejów porozbiorowych Królestwa Polskiego 1795—1916. Warszawa, Gebethner i Wolff. 1918. Str. 30.

Spectator: „Stronnictwa żydowskie w Królestwie Polskiem“. Zarys informacyjny. Str. 51. Piotrków 1918. Nakładem „Wiadomości Polskich“.

L'aigle blanc, revue des questions polonaises. Lausanne MCMXVII. Edition de la Pologne et la guerre.

Wiadomości gospodarcze.

„ROLNIK“ w numerze z 25 b. m. zawiera: Zagadnienie własności drobnej i większej w Galicyi; W sprawie akcyi doświadczalno-rolniczej, przez Dr Bron. Niklewskiego; Ceny wytyczne drewna, przez J. Szczygielskiego; Z postępu rolniczego; Przegląd wydawnictw, Wiadomości bieżące; Poradnik gospodarczy; Wieści z prowincyi; Rozmaitości; Z rynku międzynarodowego; Zawiadomienia, odezwy, okólniki; Popyt i podaż pracy; Wiadomości handlowe; fejleton: „Z pól“, przez Z-r.

„WIADOMOŚCI GOSPODARCZE“ wychodzące w Lublinie, w zeszycie 3 zawierają treść następującą: Inż. Ed. Zieleniewski: Jednością siły! J. Roziecki: O kredyt przemysłowy w Królestwie Polskiem. Dr M. Drochocki: Przemysł austryacki w r. 1916. Korespondencye: (Z. S.) Z Warszawy: Reformy agrarne w Królestwie Polskiem. (Wywiad z p. Ludkiewiczem, kierownikiem Wydziału reform agrarnych przy dep. gosp. społ.). Kronika gospodarcza: Brak robotnika w Galicyi. — Prasa o stosunkach handlowych z Rosyą. — Zużytkowanie torfowisk. — Centrala gospodarcza w Austryi. — Podwyższenie taryf kolejowych. Obwieszczenia i komunikaty: Z Komitetu Technicznego. — Z Sekcyi statystyczno-reemigracyjnej przy Naradzie ekonomicznej (Petersburg). — Moratoryum w Galicyi i na Bukowinie. — Tydzień giełdowy. Księgarstwo gospodarcze: Dr J. Frölich (Paryż): Ekonomiczna niepodległość Polski.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 29. stycznia 1918.

Urzędowo ogłaszają dn. 28. stycznia 1918:

Na płaskowyżu Siedmiu Gmin walki artyleryi wzmogły się chwilami do największej gwałtowności.

Szef sztabu generalnego.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 29. stycznia 1918.

Urzędowo ogłaszają dn. 28. stycznia 1918:

Zachodni teren:

Na północ od Becelaere wzięto do niewoli podczas podjazdu wywiadowczego 17 Anglików, w tem jednego oficera. Czynność artyleryi była prawie na całym froncie małą, ożywiała się jedynie tylko na poszczególnych punktach w Szampanii i w obszarze Mozy.

Włoski teren:

Na płaskowyżu Siedmiu Gmin toczą się od wczoraj popołudnia walki artyleryi, które o świcie dnia wzmogły się w obszarze Col del Rosso do największej zaciętości.

Na innych widowniach nic nowego.

Pierwszy jen. kwatermistrz **Ludendorff.**

Ofenzywa włoska.

Berlin. B. kor. Biuro Wolffa, wieczorem. **Między Asiago a Brentą rozgorzały z powodu włoskich ataków gwałtowne walki. Z innych widowni wojennych nic nowego.**

Strajki w Niemczech.

Berlin. B. kor. Biuro Wolffa. Z końcem poprzedniego tygodnia zapomocą odezw zapowiedziane na dziś wielkie strajki nie nastąpiły. Agitacya, prowadzona w tym kierunku, wydała tylko ograniczony rezultat, jakkolwiek jeszcze wczoraj popołudniu w Berlinie na przedmieściach pilnie rozszerzano odezwy od domu do domu. Organizacye robotnicze odmówiły współdziałania. W Berlinie nie można w obrazie ulicznym zauważyć nic ze strajku; tylko w kilku fabrykach nie stawili się dziś robotnicy do pracy. Zupełne wstrzymanie się od pracy nie nastąpiło. Pomiędzy fabrykami, z których doniesiono o częściowem wstrzymaniu pracy, znajdują się fabryki: Ludwika Loewe, Borsiga, Daimlera. Zdaje się, że niema jednolitego kierownictwa ruchu strajkowego.

100.000 ROBOTNIKÓW STRAJKUJE.

Berlin. B. kor. O strajku berlińskim donoszą dzienniki wieczorne: Ogółem wstrzymało dotychczas pracę około 100.000 robotników. Liczba ta jednakże posiada tylko chwilowe znaczenie, ponieważ w ciągu dnia może się więcej lub mniej zmienić. Dziś naliczono w 16 fabrykach około 40.000 strajkujących. W ciągu przedpołudnia rozszerzył się ruch dalej i objął w południe około 40 fabryk. W fabrykach amunicyi w Szpandawie idzie praca regularnie. W zakładach amunicyjnych nie wybuchły zupełnie strajki. Na ulicach rozlepiono mowę, którą w ostatnią sobotę wypowiedział w komisyi głównej Sejmu Rzeszy sekretarz stanu spraw wewnętrznych, Wallraf, jako przestrogę dla robotników. Strajkujący rekrutują się po największej części z młodych chłopców i dziewcząt, które grupami przechodzą przez ulice przedmieść.

„Wrogie rewolucyjne siły“.

Berlin. B. kor. „Vossische Ztg“ dowiaduje się z domu organizacyi robotniczych co następuje: Dziś popołudniu odbyło się w domu organizacyi robotniczych zebranie strajkujących grup robotniczych, na którem postawiono jako główne żądania: równe prawo wyborcze dla Prus, pokój, nowe uregulowanie zaopatrzenia w środki żywności, uwolnienie zaaresztowanych przywódców, utworzenie komitetu, który ma wejść w rokowania z odnośnymi czynnikami rządowymi. Ruch jest zorganizowany przez grupę Haasego. Socyalno-demokratyczna partya Scheidemanna, jakoteż komisya organizacyi robotniczych nie mają nic wspólnego ze strajkiem. Ma się wrażenie, że organizacya jego nie jest taka, jak się spodziewała grupa Haasego. „Lokalanzeiger“ donosi, że w kilku fabrykach rozszerzano anonimowe odezwy pod tytułem: „obwieszczenie zagranicznych reprezentacyi bolszewickich do międzynarodówki“, która wskazuje na to, że 7. listopada zwyciężyła w Petersburgu rewolucya nad rządem i że klęska rosyjskiej rewolucyi sprowadziłaby także klęskę niemieckiego prądu rewolucyjnego; dlatego należy stawić zdecydowany opór i obecnie musi być hasłem: „ku pokojowi“, tudzież drugiem hasłem: „przeciw aneksyi i odszkodowaniu“. Dziennik zauważa do tego: Są to zatem wrogie rewolucyjne siły, które usiłują pobudzić niemieckich robotników do akcyi celem osłabienia siły obronnej naszej ojczyzny i sparaliżowania niemieckiego przemysłu.

ORGANIZATOROWIE STRAJKU.

Berlin. „Lokalanzeiger“ z dnia 28. bm. pisze: Dziś, w poniedziałek, ma się rozpocząć w Berlinie strajk demonstracyjny niezawisłych socyalistów i grupy „Spartakusa“. Wczoraj odbyły się liczne narady, na których zdania były podzielone. Strajk generalny nie przyjdzie jednak do skutku z powodu najkategoryczniejszego sprzeciwu zawodowych związków hirsch-dunkerowskich. Podobne stanowisko zajęły związki robotnicze narodowo-chrześcijańskie i polskie robotnicze organizacye. Także organizacye zawodowe socyal.-demokratów nie chcą słyszeć o strajku. Pozostaje zatem tylko grupa niezawisłych socyalistów i grupa „Spartakusa“. Władze wydały wszelkie zarządzenia w celu ochrony pragnących pracować przez utrudnieniami. Niedziela przeszła spokojnie.

Rosya zrywa stosunki z Rumunią.

Berlin. B. kor. Biuro Wolffa donosi: **Według depeszy iskrowej rząd petersburski zerwał wszelkie stosunki dyplomatyczne z Rumunią. Rumuńskie poselstwo będzie na najkrótszej drodze odstawione za granicę. Zapas złota Rumunii, który złożony jest w Moskwie, oznacza się za nietykalny dla oligarchii rumuńskiej. Rząd rad obejmuje za przechowanie tego złota i oddanie (?) go ludowi rumuńskiemu odpowiedzialność. Generała Szczerbaczewa uznaje się jako wyjętego z pod ochrony prawnej.**

Bolszewicki rząd rumuński.

Wiedeń. (Telefonem). Drogą na Budapeszt donoszą, iż znany przywódca socyalistów rumuńskich Rakowsky, przebywający w Odesie, zorganizował bolszewicki rząd rumuński, proklamujący usunięcie króla i ogłoszenie Rakowsky'ego dyktatorem Rumunii.

DYMISYA BRATIANU.

Berlin. B. kor. Biuro Wolffa donosi: Według nadeszłych tu wiadomości prezydent rumuńskich ministrów, Bratianu, podał się do dymisyi. Następcą jego ma zostać generał Avarescu.

Walki rosyjsko-rumuńskie.

Petersburg. B. kor. O zajściach pod Gałaczem, które doprowadziło do przejścia przez linię bojową sprzymierzonych części wojsk rosyjskich, donoszą w dalszym ciągu, że walki między IX i częściami X syberyjskiej dywizyi a Rumunami trwały jeszcze dalej na wzgórzach na zachód od Gałaczu. Po stronie rumuńskiej bierze udział w walce ciężka artylerya, a pod Gałaczem także 3 monitory. — Rosyjskie pozycye nad linią kolejową Braiła—Gałacz aż do łuku Seretu na wschód od Nikołaja, nie są obsadzone. Jedyny ufortyfikowany punkt nad linią kolejową został obsadzony przez Rumunów, którzy ustawili także posterunki w łuku Seretu.

Wjazd Trockiego do Brześcia.

Petersburg. B. kor. Trocki odjechał przeszłej nocy do Brześcia.

LENIN A TROCKI.

Genewa. B. kor. „Petit Parisien“ donosi z Petersburga, że między Leninem a Trockim wynikły różnice zapatrywań. Trocki chce w Brześciu zawrzeć pokój na podstawie warunków niemieckich, Lenin jednak na to się nie zgadza.

Rosyjskie memorandum o pokoju.

Berlin. (Hawas). Memorandum petersburskie o układach w Brześciu Litewskim oświadcza, że układy odsłoniły wyraźnie zamiary niemieckiego imperyalizmu, który chciał zatrzymać prawie wszystkie zajęte obszary. Niemcy wzdragają się dać rękojmię opróżnienia ich. Byłoby nierozumnem mówić ze stanowiska Niemiec o wolności i rozstrzygać z niemi o przyszłości narodów. Memorandum obwinia Niemcy, że mają taki sam kapitalistyczny punkt widzenia, jak Lloyd George, Wilson i inni imperyaliści. Memorandum stwierdza na końcu, że aneksyonizm i kapitalizm zostały odsłonięte. Delegacya rosyjska powiadomi świat, że niema czego spodziewać się po rokowaniach.

CHŁOPI ROSYJSCY PRZECIW BOLSZEWIKOM.

Berlin. (Hawas). Wszechrosyjska rada chłopska wydała proklamacyę, w której oświadcza, że czerwona gwardya splamiła krwią ulice Petersburga. Nieprawdziwymi są zarzuty, jakoby w manifestacyach brała udział burżuazya i kontrrewolucyoniści, owszem manifestowali robotnicy i żołnierze. Trupy zabitych są świadectwem, że ofiarą padli robotnicy, zamordowani na rozkaz komisarzy ludowych za to, że żądali pełni władzy dla konstytuanty. Instytut Smolny nie pragnie władzy ludu i udaje tylko, że jej broni, a czerwone gwardye pod pozorem obrony rewolucyi chronią despotyzm Smolnego Instytutu. Wróciliśmy do czasów, kiedy rząd carski strzelał do tłumów, domagających się konstytuanty. Proklamacya kończy się następującym zwrotem: „Otwórzcie oczy! patrzcie, jak wygląda demokracya w socyalistycznym stroju, który zasłonił wolność. Biada tym, co nie słysza okrzyku trwogi! Podnieś się ludu rosyjski! Inaczej los twój wieczną okryje się sromotą!“

ARESZTOWANIA W PETERSBURGU.

Wiedeń. Wedle wiadomości, jaką otrzymała rzymska „Epoca“, bolszewicy wtrącili do więzienia w Petersburgu znanego autora, Aleksandra Amfiteatrowa. Między uwięzionymi znajduje się także sławny pisarz rosyjski Leonidas Andrejew.

ROBOTA BOLSZEWICKA W FINLANDYI.

Sztokholm. B. kor. „Svenska Telegram Byrau“ donosi pod datą 28. bm.: Od wczoraj popołudnia połączenie telegraficzne między Sztokholmem a Petersburgiem jest przez bolszewików przerwane. W Finlandyi panuje zupełna anarchia. Nieszczęściem jest, że rząd rosyjski bolszewików oświadczył, iż zgodnie ze swemi zasadami musi popierać rewolucyonistów w Finlandyi w ich walce z burżuazyą.

Sztokholm. B. kor. Dworzec kolejowy w Helsingforsie znajduje się w rękach czerwonej gwardyi. Naczelnik dworca i szereg urzędników zostali zabici.

Jak spełniono postulaty Koła.

Wiedeń. (Telefonem). Dziś popołudniu odbyło się wspólne posiedzenie prezydyum Koła i t. zw. komisyi ośmiu, przy współudziale min. Twardowskiego, celem ustalenia sprawozdania o konferencyach z dr. Seidlerem. Naogół skonstatowano, że prezydyum Koła konkretnych wniosków nie stawia, lecz ogranicza się tylko do sprawozdania.

Wśród obecnych podzielone były zdania, czy Koło polskie cokolwiek osiągnęło. Skonstatowano, iż nie wypełniono przyrzeczeń, odnoszących się do sprawy powołania namiestnika cywilnego, powołania urzędników-Polaków do ministeryów, naprawy szkód wojennych. Co do świadczeń wojennych skończyło się na mglistych obietnicach w postaci przyobiecanego wniesienia ustawy interpretacyjnej, t. zw. „objaśnień“. Częściowo spełniono zniesienie komend rejonowych i cofnięcie osławionego rozporządzenia językowego na kolejach. Częściowo zarządzono odesłanie obcych urzędników pocztowych i kolejowych. Cenzura nic nie zelżała. Autonomię gminną przywrócono tylko w Rzeszowie. W kwestyi upaństwowienia prywatnych gimnazyów polskich T. S. L. w Orłowie i Białej, tudzież seminaryum naucz. w Białej, odwiecznych postulatów społeczeństwa polskiego, których spełnienie pisemnie najsolenniej rząd przyrzekł, znowu tylko mgliste frazesy, że sprawa na dobrej drodze (od ośmiu zresztą lat).

W kwestyi odbudowy kraju zdziałano tylko tyle, iż uzyskano rozszerzenie kompetencyi Centrali odbudowy Galicyi. Nad wyraz smutno przedstawia się sprawa aprowizacyi wyrekwirowanego, i ogołoconego przez wszystkich — przyjaciół i nieprzyjaciół — kraju. Przyznanych przez rząd 80 wagonów cukru dla Kółek rolniczych, tudzież 28% ogólnego kontyngentu skóry, dotychczas krajowi nie dostawiono.

Wobec takiego bilansu, rozgoryczenie wśród posłów jest aż nadto zrozumiałe.

Krytyczny dzień dla rządu.

Wiedeń. (Telefonem). Na jutrzejszem posiedzeniu Izby posłów ukończoną będzie dyskusya nad odpowiedzią Dra Seidlera udzieloną na nagłe interpelacye.

Czesi postanowili skorzystać z § 68 regulaminu i wystąpić z wnioskiem, aby odpowiedzi premiera nie przyjąć do wiadomości. Wobec tego zanosi się na burzliwy przebieg głosowania. Niemcy proponują podwójne głosowanie — odrębnie nad kwestyą konfiskaty uchwały praskich, tudzież odrębnie nad przyjęciem odpowiedzi do wiadomości.

Czesi usiłują pozyskać dla siebie głosy Koła polskiego. Słychać, że mają zapewnione w Kole poparcie niektórych frakcyi.

Jutro nastąpi też wybór wiceprezydenta Izby w miejsce zmarłego pos. Pernerstorfera. Zostanie nim pos. Seitz. Rząd wniesie przedłożenie o dodatkowym kredycie, celem pokrycia wydatków na dodatki drożyźniane dla urzędników i podwyższenie zasiłków rządowych.

Wilson odpowie.

Berno. B. kor. Według prywatnych telegramów z granicy szwajcarskiej donosi paryski „Herald“, że prezydent Wilson odpowie w przyszły piątek na posiedzeniu kongresu na mowy hr. Hertlinga i Czernina. Departament państwowy odmawia informacyi o treści tego przemówienia Wilsona.

Polacy w wojsku amerykańskiem.

Berlin. (Havas). Niedawno przybyły do Francyi oficer wojska polskiego z Ameryki oświadczył, że dotychczas stawiło się do szeregów w Ameryce ponad 125.000 Polaków.

Michaelis w roli aneksyonisty.

Wiedeń. (Telefonem). Berliński „Vorwärts“ omawia w artykule wstępnym memoryał b. kanclerza Dra Michaelisa, jaki tenże miał wystosować do Wiednia. Memoryał ten, odczytany przez posła Haasego na komisyi głównej, zawiera tendencye na wskróś aneksyonistyczne. Zawiera on między innemi następujące ustępy:

Powodem działania Niemiec jest brak obszaru dla należytego mocarstwowego stanowiska Niemiec w Europie, a w szczególności brak obszaru zarówno dla kolonizacyi, jak i zbytu handlowego. Niemcy dążą do rozszerzenia swego terytoryum. Nowy kraj musi pozostać niemieckim. Jeśli nowe nabytki są coś warte, to kolonizacyę niemiecką należy popierać.

Wiadomości telegraficzne.

Zgromadzenie za pokojem we Lwowie.

Lwów. (Telefonem). W niedzielę w południe odbyło się zgromadzenie robotnicze za pokojem. Przyjęte rezolucye domagają się bezzwłocznego zawarcia pokoju powszechnego bez aneksyi i kontrybucyi, opierającego się na prawie narodów stanowienia o swoich losach, dalej wolnej, zjednoczonej, niepodległej Polski, usunięcia wszystkich zarządzeń wyjątkowych, przywrócenia samorządu Lwowa, przydziału mąki i chleba dla Lwowa, równego z miastami innych krajów Austryi, zniesienia rekwizycyi, otwarcia granicy węgierskiej dla zaopatrzenia w żywność miast, szczególnie Lwowa, przyznania krajowi kilkuset wagonów mąki, które władze niemieckie zwracają Austryi, dostatecznej ilości wagonów dla zaopatrzenia miasta w węgiel i drzewo opałowe, dostatecznego przydziału skóry. Rezolucya wyraża również ostry protest przeciw gospodarce central wojennych, które traktują Galicyę jak kolonię.

Powrót władz do Lwowa.

Lwów. (Telefonem). Donoszą tu z Białej, że powrót Dyrekcyi skarbowej nastąpi prawdopodobnie przed świętami Wielkiej Nocy albo też bezpośrednio po świętach. Równocześnie z Dyrekcyą skarbową ma się przenieść do Lwowa Rada szkolna krajowa.

Delegaci austryaccy w Brześciu.

Wiedeń. B. kor. Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Marszałek polny, porucznik Csicserics przybył ze swojem otoczeniem dnia 28 b. m. popołudniu do Brześcia.

Nie zwrot, lecz tylko pożyczka.

Wiedeń. (Telefonem). W uzupełnieniu wiadomości o 455 wagonach zboża, nadesłanych z Niemiec do Austryi, donoszą pisma wiedeńskie, iż chodzi tu o rodzaj pożyczki, gdyż do 15 marca ma Austrya zwrócić całą wypożyczoną ilość, lub też, w razie niemożności zwrotu, wyrównać pożyczkę kukurudzą w ilości 14 procent większej.

Zniesienie konfiskaty uchwał praskich.

Wiedeń. Jak w sferach parlamentarnych słychać, zarządził rząd zniesienie konfiskaty rezolucyj czeskich, powziętych w Pradze.

Konfiskata Towarzystw okrętowych w Rosyi.

Petersburg. B. kor. Reuter. Rosyjska flota ochotnicza i rosyjskie towarzystwa handlowo-okrętowe zostały upaństwowione, a zarząd ich obejmuje rewolucyjny związek marynarki. Kapitały tych towarzystw skonfiskowano.

Osobliwy trybunał.

Berlin. (Hawas). Z neutralnej zagranicy donoszą, iż wedle depeszy, jaka nadeszła z Moskwy, prezydentem trybunału rewolucyjnego została osobistość, której zarzucają, że stała przedtem na czele bandy włamywaczy.

Także rewolucyonista.

Berlin. (R. T. K.) Pisma donoszą, że przywódca maksymalistów w Taszkencie, nazwiskiem Zwilling, za czasów rządów carskich piastował urząd ajenta ochrany.

Co się dzieje z Korniłowem?

Wiedeń. (Hawas). Wedle nadeszłych wiadomości, gen. Korniłow miał oświadczyć zastępcy „Utra Rossii“, że czas do działania jeszcze nie nadszedł; on przecież nie rozpacza, lecz owszem prowadzi akcyę. Korniłow przebywa w odludnej okolicy na południowym zachodzie i ma przy sobie zaledwie 10 żołnierzy.

NADESŁANE.

†

JÓZEF Hr. POTOCKI

Z RYMANOWA

SODALIS MARIANUS,

ur. 23 sierpnia 1868 w Oleszycach, zasnął w Panu dnia 25 stycznia 1918 r. opatrzony św. Sakramentami w Rymanowie.

Eksportacya odbyła się dnia 28 stycznia br. o godzinie 9 rano do kościoła parafialnego, skąd po Mszy św. pogrzeb wyruszył na cmentarz, o czem zawiadamiają w ciężkim żalu pogrążeni, o modlitwę za jego duszę prosząc,

matka, żona, dzieci i rodzeństwo.

MARYA PRZETOCKA

z domu Hempel

żona c. k. starszego radcy górniczego w st. sp.,

po operacyi i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 25 stycznia 1918 w 48 roku życia.

Zgonem Jej boleśnie dotknięta rodzina zawiadamia Krewnych, Przyjaciół, Znajomych i pobożną Publiczność, że obrzęd pogrzebowy odbył się w poniedziałek dn. 28 b. m. o godz. 4 po południu z kościoła św. Trójcy na cmentarz katolicki w Bielsku.

Nabożeństwo żałobne

odbędzie się we wtorek dnia 29 stycznia 1918 roku o godzinie $7\frac{1}{2}$ rano w tutejszym kościele parafialnym.

Bielsko d. 26 stycznia 1918

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Wojeszyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Parka.